

# HUMANITAS

STUDIA KULTUROZNAWCZE

*Badania • Wprowadzenia • Monografie • Źródła*



Seria pod redakcją Andrzeja Gielarowskiego

Komitet Naukowy

prof. dr hab. Tomasz Gąsowski, prof. dr hab. Henryk Pietras,  
prof. dr hab. Stanisław Stabryła, dr hab. Krzysztof Koehler,  
dr hab. Kazimierz Kuczman, dr hab. Stanisław Sroka,  
dr hab. Andrzej Waśko



Publikacje serii *Humanitas. Studia Kulturoznawcze*, przygotowywanej przez pracowników naukowych Instytutu Kulturoznawstwa WSFP „Ignatianum” w Krakowie, kierowane są do czytelnika zainteresowanego refleksją nad kulturą w zakresie jej źródeł, natury oraz przemian dokonujących się przez wieki i współcześnie.

Celem serii jest zarówno wprowadzanie w poszczególne dziedziny kulturoznawstwa, jak i prezentowanie najnowszych badań w tym zakresie. Dlatego publikujemy prace zbiorowe i podręczniki, jak też monografie oraz teksty źródłowe ujmujące tematykę kulturoznawczą z różnych perspektyw naukowych.

Naukowy charakter serii, gwarantowany przez uczestnictwo w jej powstawaniu kompetentnych badaczy poszczególnych dziedzin kultury, idzie w parze z jej przystępnością również dla czytelników stawiających pierwsze kroki w analizowaniu fenomenu kultury.

*Monografie*

Bogusława Bodzioch-Bryła

# **Kapłan Biblioteki**

**O poetyckiej i eseistycznej  
twórczości Adama Zagajewskiego**

Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”

Wydawnictwo WAM

Kraków 2009

© Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, 2009  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Recenzja  
Prof. dr hab. Dariusz Rott

Projekt okładki i stron tytułowych  
Lesław Sławiński – PHOTO DESIGN

ISBN 978-83-7614-001-8 (Ignatianum)

ISBN 978-83-7505-490-3 (WAM)

WYDAWNICTWO WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 012 62 93 200 • faks 012 42 95 003  
e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY  
tel. 012 62 93 254-256 • faks 012 43 03 210  
e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)  
Zapraszamy do naszej

KSIĘGARNI INTERNETOWEJ  
<http://WydawnictwoWAM.pl>  
tel. 012 62 93 260 • faks 012 62 93 261

Drukarnia Wydawnictwa WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

**[wydawnictwowam.pl](http://wydawnictwowam.pl)**

# Spis treści

Wstęp .....	7
Rozdział I	
TAM, GDZIE <i>ŚLIMAKI ROZMAWIAJĄ O WIECZNOŚCI...</i> , CZYLI ADAMA ZAGAJEWSKIEGO MARZENIE O TRWANIU .....	11
Wędrując po Labiryncie .....	13
W Bibliotece Babel .....	24
Utrwalić siebie .....	33
W pułapce wiecznego „między” .....	36
Rozdział II	
KAPŁAN BIBLIOTEKI .....	42
W dialogu z niemy .....	43
<i>Sacrum</i> nieświęte? .....	49
Milcząc przed ciemnym płótnem .....	57
Doskonałość przedmiotu .....	60
Rozdział III	
W OBCYCH MIASTACH – SWOICH MIASTACH .....	64
Wędrówka do kraju Nigdzie .....	65
Ja – Turysta. Ja – Pielgrzym. Ja – Spacerowicz .....	69
W labiryntowym gąszczu miasta .....	82
ZAKOŃCZENIE .....	96
SUMMARY .....	104
BIBLIOGRAFIA .....	109
INDEKS NAZWISK .....	119

## Wstęp

Poezja Adama Zagajewskiego wyrasta z wyraźnie uświadamianego poczucia Braku. Będące konsekwencją konieczności ciągłego trwania w stanie oddalenia wrażenie obcości, braku zakorzenienia w aktualnie zamieszkiwanej przestrzeni, zdaje się być powodem postrzegania rzeczywistości w alienacji. Głównymi partnerami dyskursu poetyckiego nie są zresztą ludzie, lecz wytwory kultury. Muzyka, poezja, filozofia, malarstwo predestynowane zostają do roli nauczycieli doskonałych, zdolnych udzielić odpowiedzi na najważniejsze pytania dotyczące ludzkiej egzystencji, nurtujące zwykle w chwilach, kiedy samotność okazuje się najbardziej dotkliwa. Wspomniany brak wynika również z bolesnej świadomości niszczącej siły upływu czasu, z którym zmagać się mogą jedynie – trwale dzięki swej formie – wytwory rąk ludzkich.

Oprócz *sacrum* kultury najważniejszym dla wierszy Zagajewskiego kontekstem okazuje się więc *sacrum* miejsca oraz topos mającej do niego przybliżyć wędrówki. Zagajewski eksploatuje jedną z najstarszych i najważniejszych metafor historii, mówiącą o tym, iż wszyscy jesteśmy wędrowcami, emigrantami, choć ciągle próbujemy gdzieś zapuścić korzenie, zbudować dom, który trwa<sup>1</sup>.

Składające się na niniejsza książkę trzy szkice koncentrują się na motywach z tego względu istotnych, że powtarzających się w tej poezji na tyle często, by uznać można je było przez to za stałe. Wskazać wśród nich należy motywy ściśle związane z przestrzenią, nie tylko tę przestrzeń zawłaszczające i porządkujące, ale przede wszystkim wartościujące i hierarchizujące: motyw Biblioteki, Księgi, Labiryntu, Wieży Babel, przestrzeni „między”, Świątyni, Muzeum i Miasta. Występują tu także motywy związane i wynikające z kreacji podmiotu (lirycznego „ja” w poezji oraz podmiotu

---

<sup>1</sup> Zob. E. Bieńkowska, *Adam Zagajewski i transcendencja pomarańczy, czyli jak bronić kultury*, „Gazeta Wyborcza”, wydanie z dnia 2008.10.04.

w eseistyce), wśród których do najistotniejszych należą kreacje Kapłana, Kustosza, Wędrowca, Pielgrzyma, Spacerowicza i Turysty.

Motywy przestrzenne układają się w pary<sup>2</sup> z osobowymi, gdyż opisywana przestrzeń każdorazowo przywłaszcza sobie najbliższą jej postać podmiotu. Zgodnie z tym przyporządkowaniem, motyw Kapłana i Kustosza wiązał się będzie u Zagajewskiego z przestrzenią Biblioteki, Świątyni, Muzeum oraz Wieży Babel, motyw Wędrowca natomiast uobecnił się będzie najsilniej w kontekście zagmatwanych przestrzeni Labiryntu i Miasta.

Zawieszony pomiędzy światem wytworów kultury – owym Muzeum, które przeobraża się czasami w Sanktuarium – a metafizyką zwykłości przestrzeni codziennego świata, przemawiający ustami to Kustosza, to Kapłana, Turysty, Spacerowicza, Pielgrzyma – jest podmiot wierszy Zagajewskiego bytem zawieszonym w przestrzeni szczególnej. I owa przestrzeń właśnie w dużej mierze warunkuje o wartości tej poezji i akcentowanych w niej postaw. „Jest coś kuszącego w tym, aby zobaczyć poezję w owym ruchu „pomiędzy” – jednym z kilku najważniejszych wehikułów, porywających nas w górę – stwierdza Zagajewski w *Obronie żarliwości*”<sup>3</sup>. Kategoria „między” okazuje się tak silnie w jego wiersze wrośnięta, że dotyka każdej z warstw dzieła literackiego: postaw, miejsc, sensów abstrakcyjnych. Przypomnijmy, co pisze autor w *Obronie poezji, etc.*: „Tak, obrona poezji i wysoki styl etc./ ale także letni wieczór w małym miasteczku...”<sup>4</sup>. Owo rozdarcie „pomiędzy”, w nieustającym „ruchu ku...” jest gwarantem funkcjonowania w wersji nieskostniałej, wciąż żywej, aktualnej, nieustannie swą aktualność potwierdzającej i utwierdzającej, w postaci wciąż się przeobrażającej.

Książka poddaje analizie następujące tomiki Zagajewskiego wydane w latach 1972 – 1999, czyli przed powrotem autora w 2002 roku do kraju po dwudziestoletnim pobycie za granicą<sup>5</sup>: *Komunikat*<sup>6</sup>, *Sklepy mięsne*<sup>7</sup>,

<sup>2</sup> nieraz tworząc również układy trójkowe.

<sup>3</sup> A. Zagajewski, *Obrona żarliwości*, Wydawnictwo A5, Kraków 2002, s. 21.

<sup>4</sup> A. Zagajewski, *Obrona poezji, etc.*, w: tegoż *Anteny*, Wydawnictwo A5, Kraków 2005, s. 33.

<sup>5</sup> Od momentu powrotu do Polski i zamieszkania na stałe w Krakowie Adam Zagajewski opublikował następujące książki: tomiki poezji – *Powrót*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003; *Anteny*, Wydawnictwo a5, Kraków 2005 oraz zbiory esejów: *W cudzym pięknie*, Wydawnictwo a5, Kraków 2007; *Poeta rozmawia z filozofem*, Fundacja „Zeszytów Literackich”, Warszawa 2007.

<sup>6</sup> A. Zagajewski, *Komunikat*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972.

<sup>7</sup> A. Zagajewski, *Sklepy mięsne*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975.

*List. Oda do wielości*<sup>8</sup>, *Jechać do Lwowa*<sup>9</sup>, *Plótno*<sup>10</sup>, *Dzikie czereśnie. Wybór wierszy*<sup>11</sup>, *Ziemia ognista*<sup>12</sup>, *Późne święta*<sup>13</sup>.

Oprócz poezji, istotną rolę odgrywa tu eseistyka Zagajewskiego, szczególnie pochodząca z tomów *Solidarność i samotność*<sup>14</sup>, *Dwa miasta*<sup>15</sup>, *Obrona żarliwości*<sup>16</sup> oraz *W cudzym pięknie*<sup>17</sup>, która ściśle koresponduje z topiką analizowanych wierszy. Owo niezwykle pokrewieństwo stanowi dosyć wyraźny – stały – rys twórczości Zagajewskiego. Opisując świat poetycki twórcy, pamiętać więc należy o owej dwutorowości wypowiedzi: wiersz, esej, między poezją i esejami krąży bowiem ta sama krew<sup>18</sup>.

Twórczość Adama Zagajewskiego i sama jego sylwetka doczekały się kilku poważnych opracowań, wśród których wymienić należałoby prace Jarosława Klejnockiego, Tadeusza Nyczka oraz Anny Czabanowskiej-Wróbel. Dla niniejszej książki cenną inspirację stanowiły szczególnie teksty J. Klejnockiego publikowane w latach 1992-2001 w czasopismach literackich.

Fragmenty niniejszej książki w pierwotnej postaci publikowane były w „Tekstach Drugich” w formie artykułu naukowego zatytułowanego *Tam, gdzie „ślimaki rozmawiają o wieczności”, czyli Adama Zagajewskiego marzenie o trwaniu*<sup>19</sup>.

<sup>8</sup> A. Zagajewski, *List. Oda do wielości*, Instytut Literacki, Paryż 1983.

<sup>9</sup> A. Zagajewski, *Jechać do Lwowa*, Aneks, Londyn 1985.

<sup>10</sup> A. Zagajewski, *Plótno*, Zeszyty Literackie, Paryż 1990.

<sup>11</sup> A. Zagajewski, *Dzikie czereśnie. Wybór wierszy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1992.

<sup>12</sup> A. Zagajewski, *Ziemia ognista*, Wydawnictwo a5, Poznań 1994.

<sup>13</sup> A. Zagajewski, *Późne święta*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1998.

<sup>14</sup> A. Zagajewski, *Solidarność i samotność*, Biblioteka Zeszytów Literackich, Paryż 1986.

<sup>15</sup> A. Zagajewski, *Dwa miasta*, Biblioteka Zeszytów Literackich, Paryż-Kraków 1991.

<sup>16</sup> A. Zagajewski, *Obrona żarliwości...*, Wydawnictwo a5, Kraków 2002.

<sup>17</sup> A. Zagajewski, *W cudzym pięknie*, Wydawnictwo a5, Kraków 2007.

<sup>18</sup> Zob. E. Bieńkowska, *Adam Zagajewski i transcendencja pomarańczy, czyli jak bronić kultury...*, „Gazeta Wyborcza”, wydanie z dnia 2008.10.04.

<sup>19</sup> B. Bodzioch-Bryła, *Tam, gdzie „ślimaki rozmawiają o wieczności”, czyli Adama Zagajewskiego marzenie o trwaniu*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4(88), s. 159-172.

## ROZDZIAŁ I

# Tam, gdzie *ślimaki rozmawiają o wieczności...*, czyli Adama Zagajewskiego marzenie o trwaniu

Te rzeczy lub ich pamięć są w książkach,  
Których strzegę w wieży.

J.L. Borges, *Strażnik książek*

\* \* \*

Gdzie jest istnienie, które było,  
dawne cywilizacje i zachody słońca  
łagodne miasta na wzgórzach, wieże,  
gdzie jest śpiew mnichów, płomień,  
gdzie się podziały minione pokolenia,  
tak obiecujące i pełne nadziei?  
Gdzie są pogromy, strach i krew,  
tłum, nienawiść i wrzask?  
Gdzie są łasice świętej pamięci,  
świętej pamięci wilgi i topole?

Byłem w lesie i patrzyłem na liście  
spalone przez przymrozek.

Pająki huśtały się na długich nitkach  
jakby bawiąc się żalobą i śpiewając:

To, co było trwa w wyobraźni.

To, co jest czeka na zniszczenie.

*Piosenka pajaków, Płótno.*

Nawet w wielkim mieście zapada niekiedy cisza  
i słychać, jak po chodniku, pchane przez wiatr,  
przesuwają się zeszłoroczne liście, w ich  
niekończącej się wędrówce ku zniszczeniu.

*Cisza, Jechać do Lwowa.*



Oto ruiny  
gotyckiej katedry,  
śmiech  
i zniszczenie.

*Ruiny, Płótno.*

Stopniowanie, którego dokonuje Zagajewski, nieuchronnie prowadzi ku nicości. Jego świat unicestwia się sam. Jest czymś w rodzaju czarnej dziury, pochłaniającej wszystko, co znajdzie się w jej pobliżu. Pochłania więc sam siebie. Ludzi, budowle, wszelkie oznaki życia, cywilizacji, kultury. „Świat jest okrutny, pożera się/ nawzajem, jest okrutny, okrutny” [*Okrutny, Płótno*]. Mechanizm samozagłady został wpisany w strukturę Wszechświata: „Młodość zamienia się w nicość w ciągu jednego dnia, twarze dziewcząt zamieniają się/ w medaliony...” [*Lawa, Płótno*]. „Radość minionej chwili zamienia się/ szybko w czarny kaptur z otworami/ na oczy, usta, język i żal” [*Requiem dla żyjących, Płótno*]. Różny jest tylko czas trwania owej „wędrówki ku zniszczeniu”.

*Stat rosa pristina nomine, nomina nuda tenemus* („Dawna róża trwa w nazwie, nazwy jedynie mamy”)<sup>20</sup>. Zagajewski, zdając sobie sprawę z nieuchronnej konsekwencji upływu czasu, próbuje stworzyć świat temu prawu nie podlegający, świat zbudowany właśnie z nazw, który stanowiłby metonimię samego siebie. Próbuje stworzyć Antologię, Księgę Totalną, dokumentującą wszystko, co jest dla niego cenne, a co ulega lub ulec może zniszczeniu. Świat utrwalaony w nazwach nie będzie podlegał zwykłemu porządkowi czasowemu. Możliwe stanie się dwukrotne wejście do tej samej rzeki. Czas zostanie zatrzymany lub będzie charakteryzował się odwracalnością, w związku z czym będzie to czas święty<sup>21</sup>. Przestrzeń także nosić będzie znamiona sakralności. Doświadczenie *sacrum* uwidacznia się więc już w samym zachowaniu podmiotu lirycznego, próbującego nadać ponadnaturalne znaczenie kategoriom czasu i przestrzeni. Topika poezji Zagajewskiego nosi znamiona sakralności, nawet kiedy nie odnosi się bezpośrednio do sfery *sacrum*. Owa sakralność będzie w pewnym stopniu równoznaczna z najbardziej prywatnym, osobistym przeżywaniem czy postrzeganiem literatury, sztuki lub – mówiąc najogólniej – Kultury. Właśnie bowiem Kultura jest koniecznym i nadrzędnym punktem odniesienia świata tej poezji.

<sup>20</sup> U. Eco, *Imię róży*, przeł. A. Szymanowski, Wydawnictwo 5, Warszawa 1993, s. 578.

<sup>21</sup> Por. M. Eliade, *Trwanie świeckie i czas święty*, w: tegoż, *Sacrum i profanum*, Wydawnictwo KR, Warszawa 1996, s. 55-58.

## Wędrując po Labiryncie

Gdyby posłużyć się metaforą Jorge Luisa Borgesa, utożsamiającą wszechświat z Biblioteką<sup>22</sup>, Biblioteka Zagajewskiego byłaby czymś w rodzaju Labiryntu, w którym „ja” liryczne porusza się po ustalonych szlakach, w tych samych, powtarzających się kierunkach, wykonując powtarzające się czynności. Ścieżki te tworzą pewien rodzaj sieci pajęczej, łącząc się ze sobą, przecinając, prowadzą jednak konsekwentnie do centrum, które opatrzyć można byłoby mianem Pamięci bohatera lirycznego. Biblioteka jest ważna i niezbędna, stanowi bowiem rodzaj przechowalni, opiera się upływowi czasu, zachowuje – chciałoby się rzec – konserwuje. W wierszu zatytułowanym *Widok Krakowa* czas zostaje zatrzymany:

Plantami, gęstym tunelem, biegnie  
dziewczyna [...], lecz się nie przesuwa,  
wciąż jest w tym samym miejscu...

*Widok Krakowa, Jechać do Lwowa.*

Świat zdaje się być „wieczny”, ponieważ został „wypożyczony z wielkiej biblioteki”. Bohater liryczny obawę przed dezintegracją porzucić może jedynie w Bibliotece, ale też jedynie na chwilę, gdyż ów „wieczny świat” jest przecież tylko „wypożyczony”.

Biblioteka (Biblio-teka) czyli zbiór Książ, etymologicznie wywodzi się od słowa Biblia, które, pierwotnie nie posiadając znaczenia sakralnego, zaczęło go nabywać wraz z upływem czasu. Dzięki swej dwuczłonowości ma więc szczególne znaczenie, zawierając bowiem w sobie zarówno pierwiastek *sacrum*, jak i *profanum*, wpisuje się w przestrzeń podmiotu lirycznego, dzieląc ją na dwoje. Biblioteka ma w związku z tym dwa oblicza, jej labiryntowa złożoność materializuje się i ukonkretnia w specyficznej płynności dwóch stref, które nazwać można przestrzeniami Sanktuarium i Muzeum. Stanowią one odrębność i jedność zarazem. Świątynia może przeobrazić się w Muzeum, w Muzeum z kolei uobecnia się czasem przestrzeń sakralna. Owa wariantywność w bezpośredni sposób wynika ze szczególnych właściwości umysłu „ja” lirycznego oraz jego sposobu postrzegania i opisywania świata, w którym egzystuje, wychodząc z założenia, iż „granica rzeczy/ może się niekiedy mieścić w ich sercu” [*Wiśnie, czereśnie, Płótno*].

<sup>22</sup> J. L. Borges, *Biblioteka Babel*, w: tegoż, *Fikcje*, przeł. K. Piekarec, A. Sobol-Jurczykowska, K. Wojciechowska, S. Zembruski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972, s. 65-73.

Biblioteka Zagajewskiego to nie tylko półki wypełnione książkami. Jest ona ważna jako kompletna całość, zamknięta i autonomiczna. Na jej ścianach wiszą obrazy, czasami cicho sęczy się muzyka lub słyszy się śpiew gregoriański. Pograżona jest zwykle w półmroku, co nie sprzyja zwykłym czynnościom, właściwym dla miejsc o podobnym przeznaczeniu, w związku z czym oczywistym i wytłumaczalnym staje się fakt, iż brakuje w niej czytelników. Nie może on pozostać bez konsekwencji. Jak pisze Umberto Eco: „Dobrem dla księgi jest, by była czytana. Księga uczyniona jest ze znaków, które mówią o innych znakach, te zaś z kolei mówią o rzeczach. Bez oka, które je czyta, księga kryje znaki, które nie wytwarzają pojęć, a więc jest niema”<sup>23</sup>. Co stanowi bezpośrednią i główną przyczynę braku wspomnianego „oka”? Dlaczego Biblioteka Zagajewskiego jest rezerwatem niedostępnym dla zwiedzających? Czy możliwe byłoby określenie jej słowami: „Ta biblioteka utworzona została, być może, po to, by uratować księgi, które w niej są, ale teraz żyje, by je pogrzebać”<sup>24</sup> Czy Pamięć samego Bibliotekarza może być wystarczającym pretekstem i równocześnie jedynym celem zaistnienia i trwania Biblioteki?

Biblioteka Zagajewskiego stanowi rodzaj labiryntu. Tak jak labiryntami są biblioteki Borgesa i Eco. Stwierdzenie to wprowadza nas w problematykę przestrzeni, skomplikowaną dodatkowo przez sposób jej ukształtowania, stanowi ona bowiem rodzaj przestrzeni w pewien sposób mitologizowanej. Jak pisze Michał Głowiński, mit labiryntu opowiada o „przestrzeni swoiście pomyślanej i zorganizowanej, która właśnie za sprawą swych osobliwości została szczególnie nacechowana i wyposażona w specyficzne znaczenia, przestrzeni różniącej się od wszelkich pozostałych, różniącej się tym choćby, że zawsze wpływa na zachowanie tych, co znaleźli się w jej obrębie, lub wręcz je określa, że nie może być nigdy obojętna, neutralna, wyzbyta sensów. Mit ten opowiada więc o przestrzeni, która nigdy nie jest przestrzenią «zwykłą» [...]. We współczesnej literaturze mitu labiryntu nie można jakby opowiedzieć z zewnątrz, opowiedzieć tak, jak się opowiada starą i zacząć historię [...]. By mówić o labiryncie, trzeba w nim być [...], labirynt stał się czymś więcej niż tematem, stał się sytuacją egzystencjalną, a więc także – sytuacją mówienia”<sup>25</sup>.

Zagajewski sam tworzy labirynt, co od razu wydaje się być nienaturalne. Dodatkowo, labirynt ten okazuje się niestabilny, względny, zależny

<sup>23</sup> U. Eco, *Imię róży*,... s. 460.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> M. Głowiński, *Labirynt, przestrzeń obcości*, w: tegoż, *Mity przebrane*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1990, s. 130.

od podmiotu, lirycznego „ja”. Wrażenie nienaturalności wzmagają fakt, iż bohater liryczny wchodzi w ową przestrzeń niejako dobrowolnie, w geście ucieczki przed tym, co znajduje się poza nią. A cóż może być gorszego niż ciemne, zagmatwane korytarze labiryntu, z którego praktycznie nie ma wyjścia? Tylko drugi labirynt. Sytuacja – wydawać by się mogło – paradoksalna. Korytarze Biblioteki-Labiryntu stają się schronieniem, mimo iż stanowią zwykle przestrzeń raczej nieprzyjazną. Momentu, w którym rozpoczął bohater liryczny egzystencję w przestrzeni Biblioteki-Labiryntu, nie da się ustalić. Każda próba dotarcia do punktu wyjścia musi zakończyć się fiaskiem, bowiem podobnie skomplikowaną strukturę ma u Zagajewskiego także i czas. Literackie „ja” zachowuje się na wzór kogoś, kto został wrzucony w wehikuł czasu i jak satelita krąży po orbitach swych wspomnień, pragnień, myśli. Cały tom zatytułowany „Ziemia ognista” stanowi tego rodzaju podróż, opowiedzianą ustami bohatera lirycznego, który właśnie powrócił do czasów nam obecnych i tylko niekiedy jeszcze, jakby nie zdając sobie z tego sprawy, miesza przeszłość z terażniejszością. Dolna granica owej podróży w głąb czasu jest płynna. Może to być kilkadziesiąt albo kilkaset lat wstecz. Płynne jest też poczucie przynależności do własnej czasoprzestrzeni. W jednym z wierszy czytamy:

Lata trzydzieste  
 Jeszcze mnie nie ma  
 Kielkuje trawa  
 [...]  
 Jakie szczęście  
 Jeszcze mnie nie ma  
 Słyszę wszystko.

*Lata trzydzieste, Ziemia ognista.*

Podmiot liryczny objawia się tutaj jako ponadnaturalny byt, którego przyszłe zaistnienie warunkowane jest słowem „jeszcze”. W innym fragmencie wspomina:

Szedłem przez miasto średniowieczne  
 wieczorem albo o świcie,  
 byłem bardzo młody albo dosyć stary  
 [...]  
 Była wiosna albo początek lata,  
 [...]

Byłem bardzo młody albo dosyć stary,  
mogłem wybierać, mogłem żyć.

*Szedłem przez miasto średniowieczne, Ziemia ognista.*

Bohater liryczny, przeciwstawiając sobie jednostkowe życie i zimne trwanie średniowiecznego miasta, naiwnie próbuje udowodnić, iż czas nie jest czymś ciągłym, konsekwentnie spójnym, lecz fragmentarycznym, do „ja” lirycznego należy bowiem wybór momentu istnienia. Może to być „wieczór albo świt”, „wiosna albo początek lata”, „młodość lub starość”. Ważna jest sama możliwość dokonywania wyboru, co w oczywisty sposób okazuje się być znamienne dla sytuacji poruszania się w zawikłanej przestrzeni labiryntu. Możliwość ta równa jest w swej wartości życiu. Wybór drogi staje się jedyną czynnością mogącą zmienić położenie wędrującego, każdy akt wyboru jest potencjalnie ostatnim, rozstrzygającym.

Budowa, zarówno świata zewnętrznego, jak i Biblioteki, również odpowiada strukturze labiryntu. W wierszu *Uniwersytet* daje o sobie znać obsesyjne przekonanie o wielości identycznych światów, które na skutek uzyskanego poprzez przeniesienie uwagi obserwatora z przestrzeni dosłowności w przestrzeń metaforyczną – zawężenia perspektywy, zanurzenia oka obserwatora w gąszczu liści – mogłyby nosić miano mikroświatów:

Uniwersytet. Czerwona skała w morzu  
kasztańów kwitnących bluznierczo.  
Tłumy studentów biegnących we wszystkie strony [...]  
Za oknem rósł ciemnobrązowy buk.  
W jego liściach kryło się inne postanie,  
inny szept. Inny uniwersytet.

*Uniwersytet, Płótno.*

Motyw labiryntu – skonstruowanego z gąszczu roślin i w nim też umiejscowionego – pojawia się u Zagajewskiego kilkakrotnie. Wiersz zatytułowany *Palmiarnia* zawiera w sobie zaproszenie, zachęca do wejścia w kryjącą nieodgadnione znaczenia przestrzeń:

Zapomnij o śniegu, o twardych uderzeniach mrozu,  
tutaj powita cię wilgotna antologia powietrza tropików  
i zagadkowy szelest ogromnych liści  
splątanych jak leniwe węże –  
ich znaczenia nie potrafi odczytać nawet egiptolog.

*Palmiarnia, Ziemia ognista.*

W utworze *W koronach drzew*, w którym „podmiot wypowiadający spogląda w górę i kontempluje zawity, splątany pejzaż”<sup>26</sup>, sedno labiryntowego zagmatwania nie tkwi w konstrukcji postrzeganego przez niego świata, lecz w zespoleniu dwu planów, z których pierwszy wyznacza świat przyrody, splątanych gałęzi drzewa i wplecionych weń istnień, drugi natomiast to świat w ujęciu ontologicznym, labirynt przypadków i zbieżności, przestrzeń wiecznego wikłania i ciągłego rozmijania<sup>27</sup>. Wiersz ten, dzięki tak kunsztowności i uporządkowaniu, uzyskanym m.in. przez zastosowanie kompozycji klamrowej, jak chaosowi, mnogim ciągom wyliczeniowym, stanowiąc niemal doskonały przykład „nieskończonej wielości w nieskończonej jedności”<sup>28</sup>, obrazuje strukturę labiryntu.

Labirynt świata i Biblioteki nakładają się czasem na siebie, wskutek czego bohater liryczny czuje się podwójnie zagubiony. Tak jest np. w wierszu *Gotyk*, w którym to trzykrotnie zadaje on sobie pytanie „Kim jestem...?”

Kim jestem w chłodnej katedrze, kto  
mówi do mnie ciemnymi słowami;  
kim jestem, nagle poddany innemu ciśnieniu,

[...]

Kim jestem, pogrzebany pod smukłym  
sklepieniem, gdzie jest moje imię,

[...]

Zgubiony krążysz  
po katedrze rozległej jak place Babilonu,  
jest wieczór i ciemno [...]  
jesteś sam,  
bez mówców i przewodników, idziesz  
przez las, ogromne paprocie chowają się  
przed tobą, pachną zioła i kwiaty,  
białe powoje, [...]

Czuję  
twoją obecność w iskrzącym się mroku,  
arkusz podarty i zrastający się wciąż

<sup>26</sup> J. Dembińska –Pawelec, „*W drzewach*” *Adama Zagajewskiego*, w: *Znajomym gościńcem*, red. T. Sławek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1993, s. 162-168.

<sup>27</sup> Joanna Dembińska-Pawelec konstrukcję zarówno formy, jak i treści wiersza przyrównała do arabeski o cechach manierystycznych, znaku będącego „odbiem Absolutu, świadectwem kontaktu artysty z duszą wszechświata”. Tamże, s. 165.

<sup>28</sup> Formuła K. K. Polheima. Cyt. za: J. Dembińska-Pawelec, tamże, s. 167.

od nowa, bez śladu, bez blizny. Słyszę  
wiele różnych języków, głosy, westchnienia,  
lament i nadzieję tych, co kochają i tych,  
co wolą nienawiść, tych, co zdradzili  
i tych, co zostali zdradzeni, i wszyscy  
w podróży, w długim labiryncie, nad nimi  
unosi się ogień, czysty ogień powitania.  
Czuję twoją obecność, słyszę milczenie.

*Gotyk, Jechać do Lwowa.*

Ramy czasowe podróży w „długim labiryncie” są tożsame z długością życia, odnalezienie wyjścia nie jest możliwe, gdyż „czysty ogień”, będący „ogniem powitania”, „unosi się” wysoko „Nad”, labirynt natomiast przypisany jest przestrzeni rozpościerającej się głęboko „Pod”. „Pogrzebany pod smukłym sklepieniem”, tam, gdzie „ziemia spada na dębową deskę jak werbel”, staje się trumną, więzieniem, z którego nie ma ucieczki, co sugerują napotkane w nim formy obecności. Labirynt zaludniają przecież zarówno umarli, jak i żywi „płaczący głosem cierpienia starszego niż Kain”, które to persony odsyłają uwagę odbiorcy do kręgu semantycznego związanego z kategoriami wieczności czy chociażby ‘wiekowości’. Dodatkowo, wszelkie próby wyjścia uniemożliwia płynność granic oddzielających świat od Sanktuarium. Przestrzeń faluje, przelewa się, krążący po katedrze bohater liryczny nagle znajduje się w lesie, wśród „paproci”, „powojów”, „lian”, „drzew”, których semantyka również odsyła do skojarzeń z przestrzenią labiryntową. Mamy tu do czynienia z nader rzadko spotykaną formą kontaminacji dwóch podobnych w swym zawikłaniu, lecz jednocześnie zupełnie różnych w kontekście postrzegania ich przez bohatera lirycznego, przestrzeni, palimpsestem, plecionką dwóch labiryntów, z których tylko jeden stanowić może figurę o tradycyjnie negatywnych konotacjach. Konsekwencja owego połączenia sugerowana jest na płaszczyźnie brzmieniowej tekstu poprzez zastosowanie kompozycji klamrowej w ostatniej strofie utworu, strofie, w której podmiot wypowiadający bezpośrednio wspomina o owej podróży „w długim labiryncie”.

Podobnie sytuacja wygląda w wierszu *Parkan. Kasztany. Powój. Bóg*, w którego samym już tytule ujawnia się labiryntowa wizja świata:

Parkan. Kasztany. Powój. Bóg.  
W pajęczynach ukrywa się  
pierwsza przyczyna, w gęstej

trawie schną błyszczące  
dowody na istnienie.  
Pachną warkocze i wiatr  
wpleciony w usta narzeczonej.  
Kwaśny jest smak łądygi,  
roztartej pod językiem.  
Czarne jagody nie będą  
naszym jabłkiem niezgody.  
Kwitną zawilce nad strumykiem,  
piłka ucieka przed dziewczyną,  
spokojnie kołysze się  
dojrzały, żółty głóg.  
Zgaś słońce jaskrawe,  
posłuchaj wspomnień maku.  
Parkan. Kasztany. Powój. Bóg.

*Parkan. Kasztany. Powój. Bóg. Piótno.*

Roślinna metaforyka, w połączeniu ze spajającą utwór klamrą, zamyka przestrzeń labiryntu, składającą się z ciągów wyliczeń, z których każdy prawie element stanowi część skomplikowanej plecionki. Mamy tam więc: gąszcz trawy, splot warkoczy, „wiatr wpleciony w usta narzeczonej” (który to stan traktować należy w powyższym kontekście jako zapowiedź przyszłego połączenia, a więc rodzaju „splotu”), pajęczynę, która sama w sobie stanowi pewien labirynt. Wszystko to spięte zostało klamrą zbudowaną z ciągu wyliczeniowego „Parkan, kasztany, powój, Bóg”, w którym zasadniczą rolę pełni przeciwstawienie dwóch zakresów znaczeniowych, nadbudowanych na bazie wyrazów „parkan”, „powój” oraz „kasztany”, „Bóg”, a odnoszących się do semantyki labiryntowości i okrągłości. Motyw okrągłości, kolistości, tak jak i labiryntowości, jest konsekwentnie rozwijany w całym utworze. Okrągłe są zarówno „kasztany”, jak i „czarne jagody”, przyrównane do również okrągłego, „jabłka niezgody”, okrągły jest „głóg” i „piłka”, okrągłe jest „słońce” oraz „ziarnko maku”, ale najistotniejszy kolisty element stanowi wymienione w klamrowych wersach słowo „Bóg”. Wystarczy wspomnieć sięgające „od orfizmu przez neoplatonizm po mistykę chrześcijańską aż do czasów nowożytnych”<sup>29</sup> stwierdzenie: *Deus est sphaera cuius centrum ubique, circumferentia nusquam* – („Bóg jest sferą,

<sup>29</sup> M. Lurker, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, przeł. R. Wojnakowski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994, s. 164.



której środek znajduje się wszędzie, a obwód nigdzie”<sup>30</sup> // *Deus est sphaira intelligibilis, cuius centrum ubique, circumferentia nusquam*<sup>31</sup>. Symbol koła interpretowany jako znak Boga oznacza więc m.in. wieczność, absolut, doskonałość, ciągłość. Figura ta staje się znaczeniowo tożsama z przestrzenią labiryntową, zarówno bowiem jedno, jak i drugie, charakteryzuje się swego rodzaju zamknięciem, ograniczeniem. Koło to labirynt doskonały, wędrówka po jego obwodzie byłaby przecież nieskończona.

Dowodów na istnieniu labiryntów kolistych dostarcza Aleksandra Olędzka-Frybesowa w książce zatytułowanej *W głąb labiryntu*, w której wspomina m.in. o pojawiających się na posadzkach gotyckich świątyń, kolistych kompozycjach dekoracyjnych, mających stanowić „podwójne dziedzictwo: labiryntu i koła kosmicznego”<sup>32</sup>. Także wcześniej, dokumentując doświadczenia ze światowych wojaży, pisze Frybesowa: „Tu zarys labiryntu, wyryty, trwa wprost na skale... Miękkie, koliste i półkoliste zwoje układające się wokoło centrum oznaczonego okrągłym wgłębieniem. [...] Hiszpański badacz mitów, Luis Bonilla, [...] wykazuje paralelizm [...] kreteńskich mitów jak Minotaura i labiryntu z pradawnym iberyjskim rytuałem heroicznej <<próby>> wybranego króla – jego spotkania z bykiem w zamkniętej kolistej przestrzeni na oczach zebranego ludu”<sup>33</sup>.

Również Dorothea Forstner zauważa, iż „rysunek labiryntu jest wykonany zwykle za pomocą czarnych i białych kamieni i wyszczególnia kwadratowe, okrągłe, rzadziej owalne czy ośmioboczne płaszczyzny o różnych rozmiarach...”<sup>34</sup>.

Naprzemienny układ motywów kolistych i labiryntowych sugeruje, jak w wierszu *W drzewach*, podobieństwo do arabeski, przy czym owa przemienność wyraźnie widoczna jest głównie w klamrze spajającej, w obrębie wiersza można natomiast mówić o budowie dwudzielnej i dominacji motywów – w pierwszej części – labiryntowych oraz metaforyki należącej do tego właśnie kręgu semantycznego (pajęczyny, gąszcz trawy, warkocze, „wiatr wpleciony w usta narzeczonej”), w drugiej natomiast – kolistych. Jak łatwo zauważyć, labirynt został przeniesiony z „koron drzew”, gdzie

<sup>30</sup> G. Poulet, *Metamorfozy koła*, w: tegoż, *Metamorfozy czasu. Szkice krytyczne*. Wybór J. Błoński, M. Głowiński, przeł. W. Błońska, D. Eska, A. Siemek, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977, s. 331.

<sup>31</sup> D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990, s. 57.

<sup>32</sup> A. Olędzka-Frybesowa, *Jeszcze starszy labirynt*, w: tejże, *W głąb labiryntu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979, s. 272.

<sup>33</sup> Tamże, s. 268-269.

<sup>34</sup> D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej...*, s. 63.

znajdował się we wcześniej przywoływanym utworze, mogąc tam pełnić głównie i chyba jedynie funkcję ornamentu<sup>35</sup>, owej arabeski o cechach manierystycznych, w przestrzeń bliższą tradycyjnym ujęciom tego motywu, rozpościerając się tuż przy samej ziemi, wśród „gęstej trawy”, „czarnych jagód”, „zawilców”, „kołyszącego się głogu” i „maku”. Absolut ukryty w labiryntowym gąszczu świata.

Co warto podkreślenia, prawie wszystkie utwory, w których motyw labiryntu pojawia się bezpośrednio lub które skojarzenia z tą tematyką przywodzą na myśl, charakteryzują się zastosowaniem kompozycji klamrowej. Próby uporządkowania zagmatwanej przestrzeni poprzez jej ograniczenie, zamknięcie, pozostają jednak nieudane. Zresztą nawet gdyby „ja” lirycznemu udało się ustanowić granicę oddzielającą Bibliotekę-Labirynt od Labiryntu-Świata, nie zmieniłoby to w zasadniczy sposób jego położenia, gdyż faktem pozostałaby konieczność poruszania się w obszarze dwóch labiryntów.

Biblioteka-Labirynt (w przeciwieństwie do Labiryntu-Świata) okazuje się być przestrzenią otwartą, dzięki czemu możliwe jest owo – tworzące jedność – nakładanie się, zlewanie. Warto w związku z tym rozważyć kwestię możliwości istnienia takiego labiryntu, zwykle kojarzy się on bowiem z kategorią zamknięcia. Jednak, jak pisze M. Głowiński, „literackie konstrukcje labiryntowe nie muszą być bezpośrednio wyposażone w te cechy, które charakteryzowały labirynt mitologiczny i do dzisiaj wiążą się z potocznymi, głęboko w naszej kulturze zakotwiczonymi wyobrażeniami. Dana przestrzeń może być przedstawiona jako labiryntowa nie ze względu na swe mimetyczne uwikłania, ale przede wszystkim bądź wyłącznie dlatego, że w ten sposób ją postrzega bohater lub tak o niej myśli [...]. Obraz przestrzeni, a wraz z nim jej symbolika, może przeto podlegać różnorakim fluktuacjom [...]. Im w literaturze wzrasta rola owego indywidualnego spojrzenia, im przestrzeń konsekwentniej ukazywana jest przez pryzmat postrzegającej ją jednostki, tym wzmagają się labiryntowa potencjalność”<sup>36</sup>. Tak więc labirynt Minotaura jest równie groźny jak Borgesowski labirynt pustynny, „gdzie nie ma schodów do wspinania się, drzwi do pokonywania ani murów, które powstrzymałyby [...] kroki”<sup>37</sup>.

Labirynt Zagajewskiego różni się zasadniczo od labiryntu greckiego i manierystycznego. Stanowi raczej pewien rodzaj sieci, czyli labirynt-łą-

<sup>35</sup> Zob. M. Głowiński, *Labirynt, przestrzeń obcości...*, s. 144.

<sup>36</sup> Tamże, s. 145-146.

<sup>37</sup> J. L. Borges, *Alef*, przeł. Z. Chądzyńska, A. Sobol-Jurczykowski, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1972, s. 157.

cze<sup>38</sup>, z tą jednak różnicą, że, jak pamiętamy, posiada on swoiste – eksterytorialne – centrum, które stanowi Pamięć „ja” lirycznego<sup>39</sup>. Jest przestrzenią płynną, falującą, w związku z czym można mówić o jego pewnym zamknięciu, ale też i pewnym otwarciu. Stanowi twór w dużym stopniu amorficzny, by nie powiedzieć – hermafrodytyczny, formę wymykającą się próbom określenia i zaklasyfikowania, nie jest bowiem ani przestrzenią całkowicie wrogą, ani w zupełności przychylną<sup>40</sup>. Jego elementy umiejscowione mogą być zarówno w górze, jak i na dole, o czym świadczy rozbudowana metaforyka spacjalna<sup>41</sup>. Sytuacja podmiotu wypowiadającego jest o tyle szczególna, że bez względu na to, co wybierze, nie uda mu się przed labiryntem uciec, ma on bowiem do czynienia z labiryntem podwójnym, labiryntem w labiryncie.

---

<sup>38</sup> G. Deleuze, F. Guattari, *Kłucze*, „Colloquia Communia” 1988, nr 1-3 (36-38), s. 221-237.

<sup>39</sup> „Jeśli nie ma centrum, nie ma prawdziwego labiryntu [...], trasy do przebycia. Cała uwaga skupia się wokół niego, gdyż w nim sens i przyczyna, logiczna intymność wyobrażenia znajduje swe usprawiedliwienie i swe spełnienie”. P. Santarcangeli, *Księga labiryntu*, przeł. I. Bukowski, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1982, s. 204.

<sup>40</sup> Pomimo wszystkich negatywnych konotacji figura labiryntu jest – „w ostatecznym rachunku symbolem optymistycznym: to przerażenie światem już opanowane”. A. Olędzka-Frybesowa, *Jeszcze starszy labirynt*, w: tejsze, *W głąb labiryntu. Wędrówki po Europie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979, s. 279.

Nie można także pominąć pojawiających się we współczesnej literaturze przykładów pozytywnego wartościowania przestrzeni labiryntowych, np. u Cz. Miłosza, w: tegoż, *Widzenia nad Zatoką San Francisco*, Paryż 1980, s. 137, 149. Cyt. za: M. Głowiński, *Labirynt, przestrzeń obcości...*, s. 144-146.

<sup>41</sup> Zob. M. Głowiński, *Przestrzenne tematy i wariacje*, w: *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1978, s. 79-96.